

WACŁAW HUSARSKI

KOŚCIÓŁ FARNY
W KAZIMIERZU
DOLNYM

WARSZAWA

1934

Inw. 460,
VIII. 5. 82

460

WACŁAW HUSARSKI

KOŚCIÓŁ FARNY
W KAZIMIERZU DOLNYM

726.4 (438) (Karimien)

W A R S Z A W A

NAKŁADEM WYDAWNICZYCH ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH „LEGJON”

1934

BIBLIOTEKA
WYDZ.
ARCHITEKTURY

2807

ZAKUPIONE ZE ZBIORÓW
Ś. p. prof. M. LALEWICZA

WYDAWNICZE ZAKŁADY GRAFICZNE
„LEGJON”
WARSZAWA, GRZYBOWSKA 55
ZŁOŻONE PISMEM „FUTURĄ DZIE-
ŁOWĄ” ODLEWNI CZCIONEK STA-
NISŁAWA JEŻYŃSKIEGO W W-WIE

W pracy swojej p. t. „O pewnej grupie kościołów polskich z początku XVII wieku”, pracy tak ważnej dla zrozumienia dziejów renesansu w Polsce, prof. Tatarkiewicz określa ową grupę kościołów jako tę, „do której należy fara w Kazimierzu nad Wisłą”.

Jakkolwiek zaszczyt stanowienia przykładu spotyka tu starą budowlę kazimierską głównie ze względu na jej wielką popularność, jednakże bliższe jej zbadanie wykazuje, że należy jej się ten honor z innych jeszcze powodów; wśród nich i z tego, że miała ona dla ukształtowania się owego typu architektonicznego znaczenie niepoślednie. To też sądzę, że zbadanie, jaką drogą powstała jej forma architektoniczna, nie będzie dla dziejów architektury polskiej bez znaczenia.

*

Kościół parafjalny, albo farny pod wezw. św. Jana Chrzciciela i św. Bartłomieja w Kazimierzu Dolnym ma w swoim tak charakterystycznym wyglądzie coś, co od pierwszego rzutu oka zwraca uwagę pewną osobliwością. Na pozór zdaje się on nosić cechy stylistyczne renesansu. Renesansowe są zarówno jego szczyty, jak półkoliście zakończone presbiterjum, jak beczkowe z lunetami sklepienie i zdobiąca je siatka sztukatorska, jak wreszcie pilastry i architrawy. Pomimo tej renesansowości elementów odczuwa się jednak w całości budowli coś, co jest z koncepcją renesansową sprzeczne. To coś — to niezwykła stromość sylwety. Sylweta owa zdawałaby się raczej przypominać strzelistość gotyku — nie jest ona jednakże również i czysto gotycka: jak na gotyk dach kościoła jest za niski, ściany zaś, w stosunku do owego dachu — za wysokie.

Wobec tej osobliwości zewnętrznego kształtu budzi się podejrzenie, że był to pierwotnie kościół gotycki i że za czasów renesansu uległ przeróbkom, dokonany w guście epoki, które jednak nie zdołały zatrzeć całkowicie śladów jego pochodzenia, modyfikując je tylko bardzo znacznie.

Bliższe badanie potwierdza tę hipotezę: pod renesansowemi pozorami kościoła kryje się szkielet gotycki.

*

Ta pierwotna budowla gotycka tkwi w nawie, w dolnych kondygnacjach frontowej wieży, służącej za dzwonnice, i w okrągłej baszcie przy ścianie południowej, przez którą wchodzi się na chór muzyczny, wysokością zaś sięga do szczytów szkarp.

O gotyckim pochodzeniu nawy świadczą ostrołukowe wykroje dwóch okien w części, przytykającej do ściany zachodniej (pozostałe okna mają proporcje gotyckie, ale łuki okrągłe), przede wszystkim zaś — portal kościoła w wapieniu, ostrołukowy o gotyckim profilowaniu w łaski. Dowodem gotyckiej przeszłości dolnych kondygnacji wieży są ostrołukowe sklepienia obu wylotów przejścia pod nią, oraz także rysunek wnęki w środkowej kondygnacji.

Również i skarpy, opinające nawę, mają charakter gotycki. Skarp tych, rozłożonych niesymetrycznie, jest sześć. Dwie z nich: jedna podpierająca elewację południową, druga — naroże południowo-zachodnie, widoczne są dziś w całości; pozostałe cztery zamaskowane zostały od dołu przez dobudowę kaplic i kruchty bocznej, wystając jednak ponad nie częściami górnymi. Skarpy, widoczne w całości, są o trzech uskokach.

Skarpy te nie sięgają jednak całej wysokości murów: ponad nimi wznoszą się jeszcze nadstawki w kształcie renesansowych pilastrów i te dopiero pilastrów nadstawki podpierają gzyms koronujący. To właśnie pozwala stwierdzić jedną z zasadniczych zmian, którym kościół uległ w epoce odrodzenia: ściany jego zostały wówczas oczywiście podwyższone i na tem nadmurowaniu dodano przedłużenie skarp, ale w nowym już stylu. Stąd-to wynika wzmiankowana na początku osobliwość jego sylwety, mianowicie — nadmierna stromość murów.

W związku z tem dach uledek musiał również przeróbce, ażeby mógł oprzeć się na tych podwyższonych ścianach.

Istotnie, dach w $\frac{3}{4}$ mniej więcej swojej wysokości, licząc od kalenicy, załamuje się i rozszerza, trafiając w ten sposób na zakończenie murów. Gdybyśmy jednak wyobrazili sobie, że dach biegnie normalnym spadkiem bez owego załamania, to zetknięcie się jego z murami wypadłoby tuż ponad szczytami skarp; byłaby to właśnie pierwotna, gotycka sylweta kościoła, o niższych ścianach, a bardziej stromym dachu.

I ten jednak dawny kościół gotycki, tkwiący w murach dzisiejszej świątyni, powstał nie odrazu w całości; przybudówka mianowicie od frontu, (w czasie późniejszym podwyższona i w ten sposób przerobiona na dzwonnice), dostawiona była później, zakrywając ozdobny profilowany portal i przecinając profilowany również cokół.

Przybudówka ta, o nieprawidłowym rzucie poziomym i wyjątkowej grubości murów, dochodzącej 1 m. 85 cm., służyła jak się zdaje pierwotnie za kruchtę, jednocześnie podpierając ścianę frontową, która wobec spadzistości terenu podparcia takiego wymagała. Niepodobna jak dotychczas ustalić, kiedy została przez podwyższenie zamieniona na dzwonnice, pewnem jest tylko, że pierwotnie dzwonnica stała osobno, w tyle poza obecnym presbiterjum, po drugiej stronie drogi, prowadzącej na zamek; budowla ta zachowała się do dnia dzisiejszego, ale przerobiona na dom mieszkalny i piekarnię; istnieje jednak rysunek Gersona z roku 1853, na którym ma ona jeszcze wygląd dzwonnicy — przez otwór widać nawet wiązanie do zawieszania dzwonów; na planie miasta z roku 1858 dzwonnica ta figuruje również, z napisem rosyjskim, stwierdzającym jej przeznaczenie. W latach tych jest ona już jednak nieczynna.

Na zasadzie tedy istniejących śladów odtworzyć można w przybliżeniu kształt owego pierwotnego gotyckiego kościoła, wyłuskać go niejako

ko zpod powłoki późniejszych przeróbek. Był to tedy kościół sporych rozmiarów, opięty skarpami, jednonawowy, z przybudówką od przodu, z okrągłą basztą u północno-zachodniego naroża i z dzwonnica stojącą osobno.

Kiedy powstał ten pierwotny gotycki kościół — trudno ustalić w sposób pewny. Wiadomo, że Kazimierz Dolny był parafią już w latach 1325 — 1328, opublikowane bowiem przez Ptaśnika *Acta Camerae Apostolicae* wzmiankują o tem w owych latach dwukrotnie, raz wspominając niejakiego Wincentego, który był prebendarzem kościoła św. Trójcy w Lublinie i proboszczem Kościoła kazimierskiego, drugi raz wśród 26 parafii archidjako­natu lubelskiego wymieniając również kościół parafjalny kazimierski, czy jednakże kościół ten był murowany, czy drewniany — nie wiemy. Tradycja przypisuje wy­murowanie świątyni Kazimierzowi Wielkiemu; nie jest to wykluczone, wspomniany już bowiem dwukrotnie gotycki jej portal ma charakter, odpowiadający w zupełności epoce kazimierzowskiej. Świadectw pisanych brak jednakże, a pierwsza wzmianka o istnieniu tu kościoła parafjalnego murowanego znajduje się dopiero w *Liber Beneficiorum* djece­zji Krakowskiej, to znaczy pochodzi z roku około 1440.

*

Drugą z kolei wiadomością pisaną o tym kościele jest notatka, zachowana w aktach parafjalnych, że w roku 1522 ks. Jan Ożarowski, kanonik sandomierski i chełmski, a proboszcz kazimierski, fundował przy nim 6 mansjonarzy i jednego kleryka.

Dla tych mansjonarzy wzniesiona została wówczas kaplica, prawdopodobnie w tem miejscu, gdzie dziś kaplica Borkowskich; jednocześnie zaś kościół został odnowiony. Opowiada nam o tem epitafium, znajdujące się w tej-że kaplicy Borkowskich. Toż samo epitafium świadczy, że odnowiona świątynia za panowania Zygmunta Augusta padła pastwą płomieni, które ogarnęły również i dzwonnice. Nieszczęście to zdarzyć się musiało około r. 1560, około tego bowiem czasu miasto zniszczone zostało przez pożar; dowiadujemy się o tem z przywileju Zygmunta Augusta, noszącego tę datę, a wydanego pogorzelncom miasta Kazimierza.

*

W roku 1580 znajdujemy pierwszą wzmiankę o zapisie na budowanie i poprawienie kościoła farnego; przystąpiono jednak do tej roboty później nieco, w czasie probostwa ks. kan. Becha, który nosił co­prawda tytuł proboszcza kazimierskiego już od r. 1580, ale aż do r. 1585 był pisarzem grodzkim krakowskim, a w r. 1586 objął faktycznie parafię.

*

Jakkolwiek już Czekiński mówi, że roboty przy tej odbudowie prowadzone były w dwóch partjach i jakkolwiek zwraca uwagę na różnice architektoniczne między dwiema częściami odbudowanego kościoła: nawą i presbiterjum, jednakże zazwyczaj traktuje się to przedsięwzięcie budowlane, jako jedną całość. Jest to niesłuszne, każde bowiem z tych sta­djów wykazuje odrębną koncepcję architektoniczną i każde ma bardzo ważne znaczenie dla dziejów architektury renesansowej w Polsce.

Stadium pierwsze obejmuje właściwą odbudowę pierwotnego kościoła, który, jak to było powiedziane, składał się tylko z dzisiejszej nawy z frontową przybudówką i boczną basztą. Roboty, przynajmniej najważniejsze, ukończone być musiały w r. 1589, może nawet wcześniej nieco; głównym ofiarodawcą był Mikołaj Przybyło, ówczesny bogacz kazimierski.

O tem, że odbudowa ta dokonana została w całości za ks. Becha, który zarządzał parafią od r. 1586 do 1606, dowiadujemy się z dokumentu, zachowanego w archiwum kazimierskim, który mówi, że za ks. Becha fara odbudowana została z zupełnej ruiny.

Stwierdzają to i inne dokumenty; m. in. w księgach archiwalnych Kazimierza, znajdujących się w Lublinie, czytamy pod r. 1615, że ks. Placentinus de Żnin (następny po ks. Bechu proboszcz), prosi o przeniesienie uposażenia kościoła na Plebaniej Górze, t. j. późniejszego Kościoła OO. Reformatów, na kościół pod Krzyżową Górą, t. j. farny, wybudowany za poprzedniego proboszcza, ks. Macieja Becha.

Że roboty były conajmniej bardzo zaawansowane, jeżeli nie całkowicie ukończone, już w r. 1589, wnosić możemy stąd, że w roku tym rozpoczyna się budowa nowego kościoła, właśnie owego na Plebaniej Górze, przyczem jednym z ofiarodawców jest ten-że Mikołaj Przybyło; trudno zaś przypuścić, żeby przystępowano do budowy kościoła filjalnego, i to przy współdziałaniu tego samego fundatora, nie uporawszy się wprzód z odbudową dawnego. Wiemy również, że w r. 1589 odprawiało się już nabożeństwo u Fary, ks. Bech skarży się bowiem w owym roku, że mu z plebanji, położonej na t. zw. Plebaniej Górze, (tam, gdzie miał właśnie powstać nowy kościół) daleko do fary. Ponadto na chrzcielnicy ka miennej wmurowanej u fary jest data 1587.

Odbudowa ukończona była w każdym razie napewno w r. 1591, w tym bowiem roku, 12 sierpnia, ks. Paweł Dempski, biskup laodycejski, sufragan krakowski, konsekruje kościół parafjalny w Kazimierzu, zniszczony w latach poprzednich wskutek pożaru, co stwierdza odpowiedni dokument w archiwum parafjalnem.

Przy tej przebudowie wnętrze przekryte zostało sklepieniem beczkowym z lunetami, ściany zostały podwyższone i otrzymały od zewnątrz i wewnątrz renesansowe architrawy. Architraw wewnątrz kościoła ma oparcie z pilastrów, nazewnątrz zaś ucharakteryzowano na pilastry istniejące skarpy za pomocą odpowiednich nadstawek, jak o tem już była mowa. Wystawiony został ponadto szczyt wschodni, zachodni zaś przerebiony być może w nowym duchu z istniejącego jeszcze gotyckiego. Przypuszczenie to budzi się z powodu dosyć nieszczęśliwej i wymuszonej formy owego szczytu.

Po tej odbudowie kościół różnił się od dzisiejszego swego wyglądu tem, że nie miał presbiterjum, ani kaplic bocznych, że sklepienie jego nie było zdobione sztukaterją i przybudówka od frontu wyglądała inaczej, nie miała mianowicie charakteru wieży, pozbawiona będąc kondygnacji, która dziś mieści w sobie dzwony. Wnioskując na zasadzie analogji, przypuścićby można, że przybudówka ta zakończona być musiała mniej więcej tak, jak są zakończone frontowe przybudówki spichrzów na dawnym Przedmieściu Gdańskim, wyraźnie wzorowanych na farze. Również i dawna osobno stojąca dzwonnica przyobleczona została w szatę renesansową.

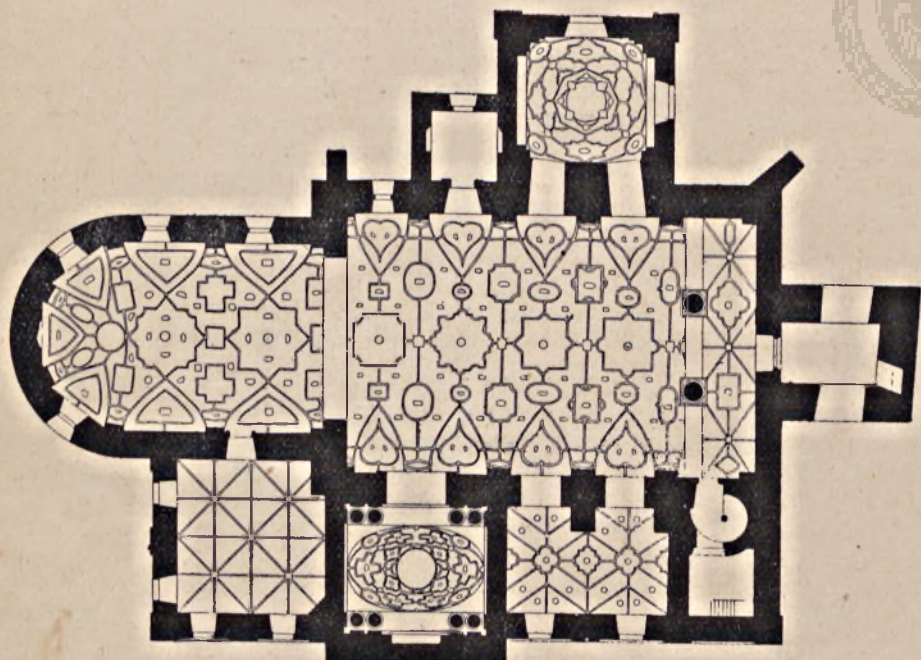
FARA W KAZIMIERZU DOLNYM



Widok od zachodu



Widok od strony presbiterjum



Rzut poziomy (według Czekińskiego)

Ze kościoła w ówczesnym swym stanie nie miał dzisiejszego presbiterjum, ale kończył się najprawdopodobniej niską absydą, tego dowodem jest między innymi, że architrav zewnętrzny presbiterjum biegnie na innej wysokości, niż architrav nawy, ma odmienne profilowanie gzymsu i odmienny fryz; nie ulega więc wątpliwości, że to presbiterjum powstało później, na co istnieją zresztą inne i dowody.

Wszystko natomiast każe przypuszczać, że szczyty miały już dzisiaj swą postać, a tem samem, że i ściany były podwyższone, wysokość ich bowiem łączy się z kształtem tych szczytów wzajemną zależnością.

Szczyty owe należą do typu architektury renesansowej północnej, lub, mówiąc ściśle — niderlandzko-niemieckiej. Dotyczy to zwłaszcza szczytu wschodniego, to znaczy tylnego; zarówno jego sylwety, jak ornamentacji, którą stanowi typowy „beslagwerk“, jak sterczących po bokach obelisków. Szczyt zachodni, główny, jest w swojej sylwecie i dekoracji z nisz renesansowych i pilastrów mniej wyrazisty, jest wogóle trochę niezdecydowany, co mogłoby się tłumaczyć, jak wzmiankowałem, tem, że jest przeróbką dawnego gotyckiego przyczółka.

Niemiecki charakter tych szczytów, zwłaszcza wschodniego, mógłby być wynikiem wpływów Gdańska; owego Gdańska, z którym kazimierzanie, szczególnie Przybyłowie, fundatorzy odbudowy, byli w najściślejszych stosunkach, przepędzając tam po sześć miesięcy w roku, i który musiał być dla nich wzorem świetności i kultury zachodniej.

Pomimo to cała ta odbudowa ma charakter mocno prowincjonalny, chwilami naiwny: architrawy są barbarzyńskie, głowice pilastrów wewnętrznych mają dziwny ornament z gryfów, tchnący reminiscencjami gotyku.

Zatrzymałem się dłużej przy tej odbudowie spalonego gotyckiego kościoła, dokonanej w latach mniej więcej 1587 — 1591 w charakterze renesansowym, jest to bowiem, jak się zdaje, pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie kościelne, rozpoczynające stylizowanie kościołów gotyckich na renesans, tak, jak już przedtem zaczęto stylizować gotyckie ratusze. W przeciwieństwie do ratuszów przeróbka ta ma orientację dosyć zdecydowaną północną, bez wpływów włoskich, przynajmniej bezpośrednich.

*

Tak więc najpóźniej około roku 1591 kościół był już odbudowany, i odbudowany z pozorami nowej mody artystycznej w jej odmianie północnej.

Jednakże nowo odbudowana fara w ówczesnym swym kształcie przestała widocznie po pewnym czasie odpowiadać ambicjom i potrzebom szybko bogacącego się i wzrastającego miasta, jako za mała, za skromna. Wkrótce też zaczyna się zbieranie funduszków na powiększenie świątyni, a wśród ofiarodawców najhojniejsi okazują się Przybyłowie, oraz Jan Firlej z Dąbrowicy, starosta kazimierski i gorliwy opiekun miasta. Datki napływają w obfitości, i już z wiosną roku 1610, dnia 30 marca, założony zostaje kamień węgielny pod budowę nowej części świątyni, która ma stanowić presbiterjum i rozmiarami niewiele ustępować części starej, tak, że tablica, zdarzenie to upamiętniająca, mówi nawet z lekką, a właściwą owej epoce przesadą, o budowie nowego kościoła.

Do wykonania wezwany został tym razem Włoch, popularnej pamięci Jacobus Balin Italus murarius lublinensis, którego podpis, świadczący, że faciebat 1613, wryty być miał podobno na jakimś kamieniu, wmurowanym w ścianę kościoła, ale którego przypomina dziś tylko nowoczesny napis malowany i niezupełnie nawet identyczny. (nb. nazwisko Balin brzmieniem swoim wskazywać się zdaje na weneckie pochodzenie muratora, w weneckim bowiem narzeczu ztraca się końcówka *i*: zamiast Balini — Balin).

Kierownikiem przedsięwzięcia był ówczesny proboszcz, ks. Wojciech, lub raczej Adalbertus Placentinus de Żnin, który był przedtem w Janowcu, a potem prebendarzem nowego kościoła na Górze Plebaniej, ale który już od roku 1600 opiekował się świątynią kazimierską, jako jej wikary, w roku zaś 1607 objął tutejsze probostwo i zmarł na niem 7 grudnia 1635 roku, jak o tem świadczy wmurowane w ścianę kościoła epitafium.

Nazwisko to, wystylizowane z łacińska, świadczy samo już przez się o humanistyczno-renesansowem nastawieniu kapłana; nic też dziwnego, że do roboty wezwany został budowniczy Włoch, który też wystawione przez siebie wielkie presbiterjum, na długość równe $\frac{3}{4}$ kościoła, ale węższe, utrzymał w charakterze raczej włoskim.

Ściany presbiterjum tego są cieńsze od ścian kościoła; są one nazewnątrż ozdobione architravem bez pilastrów, wewnątrz ma ściany rozczłonkowane pilastrami o pięknych klasycznych głowicach, ale już z akcentem baroku, innych zupełnie, niż dziwaczne kapitale w nawie; architrav natomiast jest blisko upodobniony do znajdującego się w nawie, chociaż prostszy. Sklepienie jest w presbiterjum z natury rzeczy niższe, ile że część ta kościoła jest węższa.

Sklepienie to, z lunetami w stronę okien, szersze, niż w nawie, ozdobione jest dekoracją sztukatorską, typową dla okresu 1610 — 1635, a rozpowszechnioną zwłaszcza w lubelszczyźnie. Dekoracja tego typu zanalizowana została przez prof. Tatarkiewicza w jego cytowanej na początku pracy „O pewnej grupie kościołów” tak wyczerpująco, że wystarczy określić ją według ustalonej przez niego klasyfikacji. Składa się ona tedy z listew profilowanych, operuje przeważnie, choć nie wyłącznie, linją prostą, jest sieciowa, to znaczy nie podzielona na przęsła, ale tworząca na całym sklepieniu jeden system, i ma poszczególne elementy sieci listew wypełnione ornamentem.

Podobną, chociaż nie taką samą dekorację ma również sklepienie nawy kościoła. Różnica polega między innymi na obfitszem użyciu linii krzywej. Ta dekoracja nawy musiała powstać w tym samym czasie, co i w presbiterjum, t. j. prawdopodobnie w r. 1613; roboty ściśle architektoniczne ukończone były zapewne już w roku poprzednim, jak świadczy data 1612, wryta dwukrotnie nad szczytem wschodnim u podstawy sygnaturki.

Ozdobione zostało listwami sztukatorskimi również sklepienie pod chórem muzycznym w zakrystji.

Pierwszym przykładem zastosowania tego typu dekoracji sztukatorskiej zdaje się być, jak to powiada prof. Tatarkiewicz w cytowanej już dwukrotnie pracy, sklepienie kolegiaty w Zamościu, budowanej w latach 1591 — 1611. Rozpowszechniła się ona w Polsce, a szczególnie w lubelszczyźnie, tak szybko i tak obficie, że trudno jest ustalić, gdzie ją, poza Zamościem,

zastosowano po raz pierwszy; kazimierska należy jednak do najwcześniejszych i kto wie, czy nie powstała pod bezpośrednim wpływem Zamościa, wpływ ten bowiem w architekturze Kazimierza odnajdujemy i gdzie indziej.

*

W ten sposób ze zniszczonej przez ogień świątyni gotyckiej, drogą odbudowy, przebudowy i powiększenia, dokonanych w epoce odrodzenia w dwóch stadjach, nieco pod względem stylu odmiennych, powstał kościół o powierzchniowych cechach renesansu, pod którymi pozostały jednak ślady gotyckiego pochodzenia. Sama renesansowa jego szata, jak to było przed chwilą powiedziane, nie jest jednolita: składają się na nią pierwiastki renesansu północnego, ściślej: niderlandzko-niemieckiego, przejawiającego się głównie w ornamentacji nawy, i renesansu włoskiego, który oddziałał przeważnie na formę i rozczłonkowanie ścian presbiterjum i na ozdobę sklepień. To osobliwe połączenie gotyku z renesansem północnym i renesansem włoskim, pierwsze bodaj w architekturze kościelnej polskiej, stać się miało wzorem, na którym opierano się później niejednokrotnie zarówno przy przerabianiu innych kościołów gotyckich, jak nawet przy wznoszeniu nowych; kościoły te stanowią pewien typ, rozpowszechniony zwłaszcza w lubelszczyźnie i będący odrębną odmianą architektury renesansowej polskiej; odmianą o widocznych cechach prowincjonalizmu, z jego zapóźnieniem i naiwnością, ale w tym właśnie prowincjonalizmie wybitnie swojską. Opierano się na tym wzorze nawet i w budowlach świeckich.

*

Fara Kazimierska nie pozostała jednak w tym stanie bez pewnych zmian i dobudówek.

Pierwszą z nich była kaplica, zwana Borkowskich i Witowskich, albo Pana Jezusa. Przywilej Zygmunta III na jej ufundowanie datowany jest 7 grudnia 1612 roku, t. j. z czasu, kiedy trwała jeszcze przebudowa Balina. Możliwe jest, że była to tylko odbudowa w nowym stylu kaplicy dawniejszej, która zniszczona została przez pożar w roku 1560. Wnosićby o tem można ze wspomnianego już przezemnie epitafium, wmurowanego w jej ścianę. Z barokowo zdobnej i poplątanej łaciny tego epitafium zdaje się, jak powiedziałem, wynikać, że świątynia wraz z istniejącą przy niej kaplicą za Zygmunta Augusta zapadły się, strawione ogniem; ale, jak mówi ów kwiecisty napis, Rachel nastąpiła po Lei, i po zniszczonej kaplicy powstała kaplica Borkowskich i Witowskich. Jej fundatorką była Elżbieta z Kochanowskich Borkowska, córka wielkiego poety.

Kaplica Borkowskich jest dosyć prosta, od zewnątrz pokryta dachem jednospadowym, dziś blaszanym, a niegdyś gontowym, od wewnątrz przekryta sklepieniem beczkowym z lunetami, ozdobionem siatką sztukatorską, obecnie niestety szpetnie pomalowaną. Pod względem stylistycznym łączy się z renesansową przebudową fary przez Balina.

Inny już charakter ma druga chronologicznie kaplica, przytykająca do południowej ściany kościoła, a zwana kaplicą Górskich. Fundował ją patrycjusz tutejszy, Wawrzyniec Górski. Zaczęta była w roku 1625, ukończona około 1629, który jest rokiem śmierci fundatora, konsekrowana zaś

9 czerwca 1631. Prowadzą do niej dwa łukiem przesklepione wejścia, wycięte w ścianie południowej. Te łuki są bogato zdobione. Wiąże się ona z tak rozpowszechnionym u nas typem kaplic, których pierwowzorem jest kaplica Zygmunowska na Wawelu, ornamentacja nadaje jej jednak charakter bardziej swojski od pierwowzoru. Jej plan zbliżony jest do kwadratu. Wszystkie cztery ściany ozdobione są łukowo zamkniętymi wnękami o rzeźbionych krawędziach. Latarnia jest ośmioboczna, ma cztery okienka i cztery wnęczki, u góry zamknięte muszlami, oraz bogato zdobioną podstawę i czaszkę sklepienną. Od zewnątrz zdobią kaplicę po rogach pilastry żłobkowane o pięknych głowicach. Łuki okien od zewnątrz wyłożone są rozetami. Kaplica przesklepiona jest od wewnątrz kopułą, od zewnątrz pokryta czterospadkowym dachem, wrastającym w ścianę kościoła; tylko nad latarnią wznosi się kopułka formy gruszkowatej. Z resztą kościoła wiąże tę kaplicę stylistycznie jedynie sztukatorska dekoracja siatkowa sklepienia o motywach, przypominających presbiterjum. Dekoracja sztukatorska zewnętrzna, niezwykle bogata, jest w typie dekoracji, zdobiących trzy słynne kamienice kazimierskie, szczególnie Celejowską. Wszystko razem, przy dużych zaletach artystycznych, ma jednakże charakter prowincjonalny.

Trzecia wreszcie, najpóźniejsza kaplica, dziś nazywana Królewską, dawniej Różańcową, a jeszcze przedtem — Wniebowzięcia N. M. P., przylega do północnej ściany kościoła bliżej zakrystji. Jest ona fundacji urodzonego Marka Radzika, sekretarza J. Kr. Mości i tegoż małżonki, Anny de Kawenczyn Kaweckiej. Budowana była około roku 1640. Architektonicznie wywodzi się również od kaplicy Zygmunowskiej, ma już jednak akcent barokowy, wewnątrz jej mianowicie, o założeniu wydłużonego prostokąta, przekryte jest sklepieniem o planie eliptycznym. Sklepienie to pokryte jest również siatką sztukatorską. Nad sklepieniem tem wznosi się prześliczna latarnia, utworzona z sześciu par kolumnienek tokańskich, unoszących sferycznie sklepienko. Sama kopuła opiera się na czterech parach kolumn o głowicach jońskich. Od zewnątrz pokrywa kaplicę dach czterospadkowy, przechodzący jednak w górze w formę sferyczną, niegdyś miedziany; latarnia pokryta jest kopułą formy gruszkowatej, opartej na sześciu parach kolumnienek. Wniebny kopułkę postać anioła, podtrzymującego krzyż. Kaplica ta pod względem artystycznym jest najbardziej może udaną częścią kościoła.

*

Tak przedstawiają się przebudowy, dobudowy i zmiany, którym uległa gotycka niegdyś fara kazimierska w końcu wieku XVI i początkach XVII. Pracowano jednak nad przyozdobieniem kościoła jeszcze i w wieku XVIII, a mianowicie za Stanisława Augusta i w jego stylu, prawdopodobnie po r. 1780, a za probostwa ks. Placyda Bocheńskiego, które trwało od roku 1762 do 1788. Wspomina o tem epitafium, poświęcone pamięci tego kapłana, w którym jest powiedziane, że wielkim kosztem kościół odrestaurował i przyozdobił.

Najważniejszą robotą, i to wysokiej wartości artystycznej, która w czasie tym została wykonana, jest wejście do opisanego przed chwilą kaplicy Królewskiej. Wejście to posiada bogaty portal, z dekoracją o sil-

10
nym odcieniu klasycyzmu, z pewnemi jednak jeszcze reminiscencjami baroku. Dekorację tę stanowią bardzo lekkie i swobodne płaskorzeźby, pokrywające fryz i wykrój łuku portalu, oraz odrzwi. Motywami tej dekoracji są lekkie girlandy, arabeski, aniołki i putti, wreszcie „wiktorje” w obłokach. W górze tympanon na barokową modłę przecięty, na którym Matka Boska błogosławiąca w otoczeniu aniołów. Pokrewne motywy płaskorzeźbione antyčno-pompejańsko-barokowe znajdują się również wewnątrz kaplicy. Całość, jak widać z tego opisu, jest typowym okazem stylu Stanisława Augusta. Typowa dla tego stylu jest również dekoracja kolumn kaplicy.

*

Na tem kończy się historia architektoniczna kościoła farnego w Kazimierzu, początkami sięgająca średniowiecza, prawdopodobnie XIV jeszcze stulecia, zamykająca się u schyłku wieku XVIII.

BIBLIOTEKA
WYDZ.
ARCHITEKTURY

ZAKUPIONE ZE ZBIORÓW
Ś. p. prof. M. LALEWICZA

2807